

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roznie 12. 5.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 12. 5.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz pięttem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrzacie czelnej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego zabatu.
Nekreśli: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po 22. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: N. M. P. Loretański.
Jutro: Damazego Pap. Wyzn.
Wschód słońca o godz. 8 m. — Zachód o godz. 3 m. 46.
Długość dnia godz. 7 m. 46. Ubytek dnia godz. 8 m. 57.

BIURO REDAKCYJ I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

DZIENNIK ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Hajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

W dniu 8 b. m. siemionowski pułk lejbgwardyi obchodził swoje święto pułkowe. Najjaśniejsze Państwo racyli przybyć tegoż dnia rano z Gątczyna do Petersburga i zatrzymać się w pałacu własnym, a następnie o godzinie 12 m. 10 przybyć do Michajłowskiego maneru. Tam, oprócz przedstawicieli świętującego pułku, zebrał się: minister wojny, gen-adjutant hr. Woronow-Daszko, zarządzający cesarską kwatery główną gen-adjutant Rychter, jego pomocnik gen-adjutant Wojejkow, towarzyszy ministra spraw wewnętrznych gen-adjutant. Szabeko, czasowo-dowodzący wojskami gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego gen. od infanteryi Rebindar, osoby ze swity i inni dygnitarze wojskowi. Z grona Rodziny Cesarzowej byli: Ich Cesarz. Wysokości Cesarzowicz Następcy Tronu, Wielcy Książęta: General-Admirał Aleksy Aleksandrowicz, Michał Michałowicz i Sergiusz Michałowicz. Po nabożeństwie i paradzie wojskowej odbyło się śniadanie we własnym Jego Cesarz. Mości pałacu, do którego zaproszeni zostali generałowie swity i dowodzący oficerowie świętującego pułku. Przy śniadaniu Najjaśniejszy Pan raczył wnieść toast za zdrowie pułku siemionowskiego i Jego Cesarz. Mości baterii konnej. Wieczorem odbyło się widowisko, po którym Najjaśniejsze Państwo wyjechał do Gątczyna. („Prawit. Wzestnik”).

W dniu 8 b. m. siemionowski pułk lejbgwardyi obchodził swoje święto pułkowe. Najjaśniejsze Państwo racyli przybyć tegoż dnia rano z Gątczyna do Petersburga i zatrzymać się w pałacu własnym, a następnie o godzinie 12 m. 10 przybyć do Michajłowskiego maneru. Tam, oprócz przedstawicieli świętującego pułku, zebrał się: minister wojny, gen-adjutant hr. Woronow-Daszko, zarządzający cesarską kwatery główną gen-adjutant Rychter, jego pomocnik gen-adjutant Wojejkow, towarzyszy ministra spraw wewnętrznych gen-adjutant. Szabeko, czasowo-dowodzący wojskami gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego gen. od infanteryi Rebindar, osoby ze swity i inni dygnitarze wojskowi. Z grona Rodziny Cesarzowej byli: Ich Cesarz. Wysokości Cesarzowicz Następcy Tronu, Wielcy Książęta: General-Admirał Aleksy Aleksandrowicz, Michał Michałowicz i Sergiusz Michałowicz. Po nabożeństwie i paradzie wojskowej odbyło się śniadanie we własnym Jego Cesarz. Mości pałacu, do którego zaproszeni zostali generałowie swity i dowodzący oficerowie świętującego pułku. Przy śniadaniu Najjaśniejszy Pan raczył wnieść toast za zdrowie pułku siemionowskiego i Jego Cesarz. Mości baterii konnej. Wieczorem odbyło się widowisko, po którym Najjaśniejsze Państwo wyjechał do Gątczyna. („Prawit. Wzestnik”).

być w gmachu muzeum w d. 9 b. m., o godzinie 7 wieczorem.
— Parlament niemiecki obradował w tych dniach nad wnioskiem frakcyi wolnośnej w przedmiocie obniżenia cla od węgla kamiennego przywiezionego do Niemiec. Rychter wykazał, że ceny węgla w Niemczech od stycznia r. b. podniosły się o 44%, co przy zużyciu rocznym 30 milionów ton, wynosi około 250 milionów marek. Wniosek Rychtera oddano komisji składającej się z czterestu członków.
Drogi żelazne.
— Zwolany do Petersburga XXXI zjazd ogólny przedstawicieli dróg żelaznych obradował nad następującymi sprawami: 1) udzielenie materialnej pomocy ruskiemu towarzystwu technicznemu na pokrycie wydatków, na przedsięwzięte przez toż towarzystwo badania najlepszych środków ochrony podkładów i innych materiałów budowlanych od przedwczesnego zgnięcia; 2) uzupełnienie ogólnej ngody co do przewozu w komunikacji bezpośredniej towarów ładowanych w wagony odkryte i co do wzajemnego korzystania z wagonów towarowych; 3) ustanowienie ogólnych warunków ruchu wagonów cysternowych; 4) ustanowienie na rok naprzód normalnej i najwyższej cyfry wzajemnej zamiany wagonów; 5) wyboru ładunków i kierunków ich przewozu dla doświadczeń nad normalną stratą w drodze; 6) obmyślenie jednej formy cedul dla komunikacji mieszanych kolejowych i parostatkowych na całą drogę; 7) dozwolenie przyłączenia do cedul oddzielnych specyfikacji towarów bez zadeklarowanej wartości, w tych wypadkach, gdy w cedule nie można wymienić wszystkich marek i znaków kolis; 8) jednakowe na wszystkich drogach sporządzanie cedul na przewóz materiałów leśnych, z wymienieniem tylko ich wagi.
— Według informacyi dzienników ruskich, austryackie ministerium komunikacyi zwróciło się do rządu ruskiego z prośbą, aby dozwolony był przejazd komisji austryackiej, która zamierza zapoznać się z rodzajem gospodarki kolejowej na liniach rządowych.

Handel.
— Do Warszawy nadchodzą bardzo znaczne transporty ryb z Rostowa. W ciągu pięciu dni od 1 b. m. wylądowano około 8,000 pudów. Wobec takiego obfitego dowozu, ceny spadają i ogólnie panuje przekonanie, że na Boże Narodzenie ryby będą bardzo tanie.
— „Słowo” zapewnia, że projekt przeniesienia jarmarku futer z Lipska do Warszawy jest niewykonalny, gdyż chcąc go urzeczywistnić, należałoby najpierw przemieścić setki rodzin i liczne garbarnie lipskie, zajmujące się specjalnie wyprawą skór futrzanych. Główne jarmarki na skóry odbywają się w Londynie, zaś do Lipska z całego świata zwożą skóry do wyprawy. Z Rosyi corocznie wywożą do lipskich zakładów garbarskich po kilkadziesiąt tysięcy pudów surowych skór futrzanych, które powracają za opłatą cla i skutkiem tego w handlach tutejszych skóry futrzane są droższe niż w Lipsku.
— „Bieżąca wiadomości” donoszą, że ministerium dóbr państwa wysłało za granicę p. Bodisko, celem zaproszenia w główniejszych portach agentów, do których ruscy hodowcy trzody, bydła, ptactwa etc. mogliby zwracać się o wiadomości i posyłać w komis swój towar. Dotychczas zawarto już kontrakty z poważnymi negocyantami w Barcelonie, Marsylii, Hanowerze, Londynie, Antwerpii, Amsterdamie, Bremie, Hamburgu, Sztokholmie i Chrystyanii.
— Dzienniki petersburskie donoszą, że ministerium skarbu opracowuje projekt obłożenia podwojnym podatkiem wszystkich okrętów tych narodowości, które nie zawarły traktatów handlowych z Rosją.
Kredyt.
— W „Praw. wiadniku” ogłoszono rozporządzenie o zamknięciu oddziałów banku państwa: wrocławskiego, kieleckiego i częstochowskiego. Urzędnicy tych oddziałów spadają z etatu na zasadach ogólnych. Oddziału tomaszowskiego, jak wiadomo, nie zamknięto, na skutek petycji przemysłowców.
Pieniądza.
— Dzienniki warszawskie donoszą, że w

Przemysł, handel i komunikacye.
Cia.
— W tych dniach, jak donosi „Kuryer warszawski”, komitet zajmujący się sprawą projektowanej zmiany taryfy cłowej przy warszawskim oddziale towarzystwa przemysłu i handlu, przesyła do ministerium referat o wełnie i wyrobach z tejże, opracowany przez osobną komisję, złożoną z pp. W. Koszutkiego, A. Zbilkowskiego i B. Ratyńskiego. W odpowiedzi na uwagi, przez profesora Ilina i Łankowa, zajmują-

Margareta L. Woods.
DRAMAT WIEJSKI.
Przekład
Heleny Przystojeckiej.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 276).
Nikt oprócz Aniny nie oddychał świeżością pięknego poranku. Wśród oczekiwania na coś nieznanego, napaściła ją nerwna niecierpliwość skonczenia raz już z tem wszystkim. Pomyślała o modlitwie, lecz nie znajdowała słów do niej. Ci, którzy odmawiają pacierze codziennie, w chwilach krytycznych instynktownie padają na kolana. Anina miała nieokreślone pojęcie o Istocie Najwyższej, ale jej brakowało ufności dziecięcej i tej wyrobic w sobie nie mogła. Przypomniały jej się słowa rzemieślników londyńskich, którzy utrzymywali, że Boga wcale niema, a śmierć jest końcem wszystkiego. I pragnęła, aby tak było...
Ale tam w High Crosse od Marysi do najładniejszej istoty, wszyscy wierzyli w Boga.
Ach! ta pocziwa Marysi! pożałuje z pewnością Harry'ego i Aniny, gdy się dowie co zaszło. Ta myśl pocieszała ją bardzo.
Wtem — przecięgły świst lokomotywy wstrząsnął nią do głębi. „Panie zmiłuj się nad nami. Chryste wysłuchaj” — zawołała, składając ręce, a daleki turkot przybliżał się coraz bardziej. Wstała, lecz nogi zachwiały się pod nią. Ciało podniosło bunt przeciwko wólf i mówiło wyraźnie: „nie chcę umierać”. — „trzeba umrzeć koniecznie” — odpowiadała nieubliżana wola. Osoba jej podzieliła się tak wyraźnie na dwie połowy, jak gdyby dwie osoby znajdowały się w jednej. Jedna na śmierć skazana a

druga walcząca z nią wytrwale, jak wykonawca wyroku ciągnący przemocą ofiarę no rusztowanie...
Uczuła smak krwi w ustach, ziemia i niebo ukazały jej się w krwawym obłoku; nie mogła spojrzeć na pociąg, choć czuła go tak blisko siebie. Wola mówiła: „ukleknij przedko”, a bezwładne ciało padło na kolana. Przerzliwy zgrzyt dał się słyszeć w tej chwili. Maszynista ją spostrzegł i chciał wstrzymać pociąg... było jednak zapóźno... Anina ręką dotknęła się włosów... Mgła otaczająca ją zamieniła się w ciemność nieskonczoną, w które wpała bezwiednie.
ROZDZIAŁ X.
Białe obłoki gnałe lekkim wietrzykiem z zachodu, a pływające wśród błękitnych przestworów nad głową leżącej bez ruchu Aniny, czyżby być miały wiekiście światłością i bezgranicznym spokojem wieczności... Nie, to tylko światło pięknego poranka i jasne niebo pogodnego dnia letniego. Powoli odzyskała przytomność i uczuła, że ma twarz zimną, a włosy wilgotne. Usiadła z trudnością i patrzyła z podziwieniem na jaskrawe maki, dzikie powoje i inne kwiaty polne.
— Gdzież jestem? Co się stało? — pytała sama siebie.
Jakis człowiek w zielonej kurtce i czapce z daszkiem niosąc w dzbanku wodę odpowiedział z przymówką:
— Sama musisz lepiej niż my wiedzieć co się stało. Widziałem cię biegnącą przez plant i myślałem, że pociąg zdruzgoce cię na miejscu, ale nie widzę żadnego stłuczenia. A co do tego, gdzie jesteś? Jesteś na głównej linii kolei centralnej i nie wiem jakim prawem tutaj się znajdujesz.
Anina spojrzała wkóło i przypomniała sobie po co tutaj przyszła. Po to, aby

dotknąć przodu progę śmierci, znaleźć się znów w dawnych warunkach życia. Oparła głowę na rękę i wylewała łzy płynące z powodu słabości, zmęczenia i doznanego zawodu.
— Rozumiem, co chciałaś zrobić — mówił przybyły surowo, choć z odcieniem współczucia — ale to źle, to bezprawnie moje dziecię i gdybym chciał sumiennie swój obowiązek spełnić, zaprowadziłbym cię do sądu.
— O nie zrobilibyś pan tego, powiedz, że nie zrobilibyś — wołała błagająco Anina. Tyle wycierpiałam, że już więcej nie mogę. Przrykając, iż powrócę spokojnie do domu i nie przyjdę tu nigdy, ale puśćcie mnie teraz.
Zaczęła płakać rzewnie.
— Dobrze — odrzekł nieznamy — nie chcę być złym dla ciebie; jestem ojcem rodziny i wiem, że wiele kobiet traci głowę będąc w takim jak ty położeniu. Teraz nadchodzi pociąg towarowy; wejdź do mnie, spocznij trochę, a potem pomyślimy, co zrobić wypadnie.
Poszła za nim płacząc i usiadła w budce, do której światło słoneczne przedzierało się przez wysokie mały ronsące za oknem. Powstał ruch na stacyi, pociąg przeszedł, a dróżnik powrócił do domu.
— Wyglądasz na porządną dziewczynę — mówił — i masz wielkie żmierzanie. Jeżeli mi dasz słowo, że powrócisz do siebie i nie przyjdiesz już na naszą linię, puszcze cię, nie nikomu nie mówiąc o całym zdarzeniu.
Anina dała słowo; nieznamy wlał mleka w filiżankę i dodał do tego kilka kropel z czarnej butelki, mówiąc:
— Wypij to i zjedz kawałek chleba, bo nie zjdziesz, zdaje mi się, daleko.
Chciałby widocznie dowiedzieć się, skąd przyszła, ale jej poważna mina nie zachęcała do rozmowy. Nie pragnęła niczego więcej, tylko powrotu do domu i zachowa-

nia w tajemnicy zdarzenia. Podziękowała grzecznie za chleb i odeszła.
Życzliwość dróżnika, jakkolwiek okazana w sposób szorstki i pokywienie, którego jej dostarczył, wzmocniło siły zwaltono.
Jak osoba wychodząca z długiej choroby, czuje się szczęśliwą powrotem do zdrowia i życia, choćby nie wiem jak trudnego, tak Anina powracając od bram wieczności, zajaśniała z przyjemnością skórą od chleba i napawała się widokiem słońca, wonią poranku, rosą perlistą i przebudzeniem się do życia.
Jakis starszerek zajęty dojeniem krów na łące, podniósł głowę i pozdrowił ją uprzejmie. Wchodząc na wzgórze, spłoszyła całe stado królików, które wychodziły na żer o tej porze.
I któż wie, czy wieś cała nie miała słuszności, twierdząc, że Sara Beker była stworzoną na pocieszczenie Aniny. W nocy wprawdzie męczyła ją swoją gadanią, ale teraz przychodziły na pamięć jej słowa o dziecku mającym przyjść na świat. Jeżeli to będzie syn, a powinien być nim koniecznie, potrafi ona walczyć z losem i wychnowa go dobrze. A gdy urosnie silny i zdolny do pracy, będziemy żyć razem przy sobie. Będzie takim jak Harry i zdobędzie szczęście. Lecz gdyby to była córka? Ah! to co innego! Czyż warto żyć i cierpieć samej tyle, by wychować do cierpienia drugą taką istotę? Życie! kobiety zawsze smutnym bywa. Sama Maryja utrzymywała to zawsze.
Skrzydła wiatraka czarne, gdy patrzyła na nie z rana, oblane teraz światłem słonecznym, wyglądały jaśniej, weselej...
Ale cóż się z nią działo? Uczuła nagłe dziwne drżenie w całym ciele i wstrzymała go nie mogła całą się wlokli. Nic ją nie bolało, a dziwny ogarnął niepokój i rada była spotkać kogokolwiek na drodze. Ale nie było nikogo prócz królików i marek brzę-



roku przysłał ma być zachęcająca nowa pożyczka na roboty kanalizacyjne i wodociągowe w Warszawie.

Przemysł. — Z Ostrowca piszą do „Kuryera warszawskiego, że w dniu 4 b. m., jako w święto patronki górników, odbyło się w Klimkiewiczów pod Ostrowcem poświęcenie świec wzniezionej przez towarzystwo zakładów górniczych ostrowskich fabryki obręczy stalowych do kół taboru kolejowego. Fabryka dopiero w styczniu ma być w ruch puszczona. Dotąd wykończone są piece Siemens Martina do otrzymywania stali, kotłownia, maszyna za parowa do walcowni, sama walcownia, oraz młoty parowe, z których największy o 15-tonnach, montują się dopiero.

— Towarzystwo rolników Polesia wolińskiego z marszałkiem szlachty S. A. Uwarowem na czele, postanowiło zawiązać towarzystwo akcyjne celem rozwinięcia w tamtych stronach przemysłu górniczego.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) Z teatru. Znakomita komedia Sardou „Safandul“ zgromadziła w niedzielę w teatrze dość liczną publiczność, co dowodzi, że wznowienie sztuk znanych a dobrych mogą więcej u nas liczyć na powodzenie, niż nawet premiery, co do których nasza dziwnie ciężka i sceptyczna publiczność zawsze ma jakies wątpliwości. Wykonanie niezbyt wiele pozostawiało do życzenia nawet dla tych, którzy świetny ensemble teatru Rozmaitości w Warszawie mają jeszcze w pamięci. Z pysznej trójcy „safandulów“, jeden p. Staszowski podjął zadanie nad swoje siły; artysta ten wcale nieźle odtwarza postacie panów i pópanków naszych o karykaturalnym nieco rysunku; w roli margrabiego, wymagającej szlachetniejszego traktowania i zaakcentowania subtelniejszych psychologicznych momentów, nie był on na swoim miejscu. Zdaje nam się także, że i niedostateczne przygotowanie wpłynęło na nieswietny rezultat widocznych w grze jego wysiłków. Dość gładkie manery, poprawne wzięcie się i sympatyczny timbre głosu—to za mało na rolę margrabiego de la Rochepeaux. Niech p. St. raczy przyrzec się pilnie i wniknąć w grę pp. Chmielińskiego i Winklera (Vanilina i Fromental), a pojmie, czego odeń żądamy, a co z czasem, przy pracy, może i dać nam zdoła. Nie wszystko przecież należy mu w tych utalentowanych artystach nasładować. Pan Winkler np. jest z natury nerwowy i wszelkie pauzy niewypielione grą, są dla niego wstrętne; rozmaite mieć można na to poglądy, to wszakże pewna, że w rozmowie z gwałtownym rewolucjonistą, spodziewał się, i całkiem słusznie, że mu przyjdzie do słowa nie pozwala. Doznał nieco z winy p. Chmielińskiego zawodu, co mu wszakże wyborowego humoru nie zdołało popsuć, jak i owa powolność p. Chmielińskiego nie popsuła całej ostatniego roli, odtworzonej starannie i sumiennie. Pp. Koprzewski i Mieluchni (Marceli i Urban), grali lekko i naturalnie, drugi ze znaczną dozą humoru i werwy.

Podzielamy nienawidę p. Grabińskiej do starych panien i dewotek, które z takim zamiłowaniem i tak con amore odzwierca, że aż serce skacze w widzach, pełne radośnego zadosyćczynienia, ale nie widzący żołądka powodu, aby z panny szlachetnego roku, poprawnych zapewne manier, jaką musi być niezapręczenie panna Rozalia de Forbac—robić kompletną chwilami karykaturę. Pań Majdrowiczowa była pełną szczerego uczucia w roli Małgorzaty, zwłaszcza we wdzięcznej, poetycznej i subtelnej scenie sammasan z Marcellin. Podnieść należy wyborna charakterystycę p. Tomaszewicza (książe de la Rochepeaux), który odegrał swą małą rolę nader starannie. Reszta spisywała się prawie bez zarzutu. Górne sfery, vel galerya, zachowywały się bezprzykładnie, budząc słuszne oburzenie swemi trywialnymi śmiechami i ulicznikowskimi uwagami, wypowiadaniemi na głos. Nigdy jeszcze nie zdarzyło nam się widzieć ani słyszeć czegoś podobnego w teatrze. Chwilami mieliśmy złudzenie, że jesteśmy na placu Ujazdowskim podczas zabaw ludowych w Warszawie lub u nas na Wodnym rynku. Wytryki tej prawdziwej „gawiedzi“ psuły reszcie widzów humor i wrażenie z demokratycznych tyrańd Vanilina, traciło na siłę wobec wybrzków rozkiełzanego „humorka“ tych sfer, które gładziej kierują opinią w teatrze, tu zaś zrozumieć nawet nie potrafią i odróżnić komicznych od dramatycznych momentów sztuki, wybuchając szerokim rubasznym śmiechem w chwilach najpiękniejszych.

(—) Z niedziel. Powietrze piękne i niezbyt mroźne już od samego rana zważyło na ulice żądnych przechadzki. Słiskie chodniki na ulicy Piotrkowskiej były przepelnione przez cały dzień, a niedelikatność pewnej części młodzieży łódzkiej, nie mającej zwyczaju następować z drogi ulicami, nawet przedstawicielkom piękniejszej połowy roku łódzkiego, dała się odczuć dotkliwiej niż kiedykolwiek, zwiększając liczbę upadków. Wobec niewzruszonej stołości naszych obywateli, którzy nie chcą uprzątać lodu i posypywać chodników przed swymi kamieniami, pomimo wszechstronnych nawoływań i rozporządzeń policyjnych, prawdziwą przysługę oddabył pomysłowy przedstawiciel sztuki szewskiej, który zaczął wyrabiać specjalne, do chodników łódzkich zastosowane buty, na ostro kute. Epidemia upadków razem z influencją, która w niedzielę zatrzymała sporo osób w łóżku, trapią nas nielitościwie i zewsząd słychać wołania: ratunku! Ale nie rozpaczajmy. Może nareszcie ci właściciele domów, którzy protegują łód polskującą na chodnikach, zmienią nadwyrażony własne nosy. Influenza zaś, jak twierdzą specjaliści nie jest epidemią zastraszającą. Ciępiącym na tę chorobę, gdy wyzdrowieją, niechaj się wydać, że odbyli poraż pierwszy podróz morski.

(—) Operetka teatru łódzkiego, bawi ohećnie w Sosnowicach, gdzie cieszy się bardzo dobrem powodzeniem. Po gościnnych przedstawieniach w tej miejscowości, operetka zjeżdża znowu do Częstochowy i tam da trzy przedstawienia. Przed powrotem

do Łodzi operetka zabawi jeszcze przez tydzień w Piotrkowie.

(—) Pierwsza ślizgawka w „Waldschöschchen“ w niedzielę miała się wyborale. Około godziny 5 ślizgawka pełna była osób. Bawiono się wymiennie.

(—) Buch przedświąteczny już od wczoraj zapanował w Łodzi. Ożywienie najwięcej objawia się w sklepach korzennych i mącznych. Przygotowane znaczne zapasy wszystkich produktów spożywczych; sprzedaż towarów lokalnych także ożywiła się znacznie, spowodu nadchodzących świąt.

(—) Ćwiczenia. Naczeinik straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, zawiadania, że we wtorek t. j. dnia 10 grudnia r. b. odbędą się o godzinie 8 wieczorem ćwiczenia sygnałowe oddziału 4-go, w lokalu p. Rottmana przy ulicy Widzewskiej.

(—) Zakład szewski otworzył b. podaptekarz w jednej z tutejszych aptek, p. K., przy ulicy Zachodniej.

(—) Niebezpieczna waryatka. W dniu 3 grudnia r. b. we wsi Garbowek, gminy Żeromin, Zośka Droidt, obłąkana, schwytywszy topór, zadła nim kilka ran w głowę mieszkanca osady Tuszyna, Tekli Teofil Milifskiej, liczącej lat 66. Wskutek odniesionych ran M. w dniu 5 grudnia r. b. zakończyła życie.

(—) Samobójstwo. W dniu 4 grudnia r. b. we wsi Dąbrowa, gminy Chójny, powiatu łódzkiego, powiesił się na drzewie na cmentarzu, mieszkaniec tejże wsi, Krzysztof Samuel Jankowski, robotnik fabryczny, liczący 57 lat wieku. Samobójca był wdowcem i pozostawił po sobie 5-6 dzieci. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

(—) Nagła śmierć. W niedzielę o godzinie 6 rano, zmarł nagle stróż w hotelu Manteuffla, w 22 roku życia.

(—) Napad. Onegdaj w nocy na drodze pomiędzy Łaskiem a Pabjanicami, napadło na mieszkańca tutejszego, p. B., dwóch włódców uzbrojonych w rewolwery, którzy dali dwa strzały do przejeżdżającego. Szczęście, furman puścił konie galopem i dzięki temu zdołał uniknąć niebezpieczeństwa.

(—) Kradzież. Ze składu p. Izraela Ejttingera, w domu pod Nr 19 przy ulicy Nowomiejskiej, niewiadomi złodzieje skradli za rs. 800 chustek wulnianych i jedwabnych.

KRONIKA.

Warszawa.

— Adolf Smorzewski wydał książkę pod tytułem „Włochy tegoczesne“. Jest to wyczerpujące i bardzo zajmujące opisanie Włoch pod względem geograficznym, statystycznym i politycznym.

— „Sztuka długiego życia.“ Pawła Montegazzy przetłumaczył na język polski dr. med. L. W. Autor dziełka dowodzi, że rozumnie stosowana higiena może znakomicie przedłużyć życie ludzkie; twierdzenie swoje popiera licznymi przykładami.

— W kwestyi wyboru miejsca na przyszłoroczną wystawę ogrodniczą, komitet wystawy wybierając między Doliną Szwa-

carską a placem Ujazdowskim, zgodził się na ten ostatni, jako najodpowiedniejszy.

— Pracownia chemiczno-hygieniczna zarządu lekarskiego m. Warszawy niebawem znacznie będzie powiększona.

— W ubiegłym tygodniu komisya sanitarna zawiadowała 109 warszawskich składów produktów spożywczych.

— Henryk Issaye, prof. konserwatorium w Brukseli, znakomity skrzypek, w lutym ma przybyć do Warszawy i wystąpić z koncertem.

— Przy warszawskich cyrkulach urządzone będą pomieszczenia dla osób, które nagłe zasłabną. Pokoje te mają służyć do podania pierwszej pomocy lekarskiej osobom, których nie można będzie przewieźć od razu do szpitala.

Petersburg.

— „Kraj“ donosi, że komisya petersburskiego towarzystwa prawniczego skończyła wstępne prace dla kongresu penitencyjnego. Między referentami znajdują się pp. Józef Karulski i Włodzimierz Spasowicz.

— Ministerjum spraw wewnętrznych, wedlug informacji „Swieta“ ma rozpatrzyć projekt urzędnika kolonij rolnych dla osób skazanych przez zebrańia gminna na przymusowe roboty.

— W dniu 7 b. m. zmarł w Petersburgu s. p. Władysław Łaski, dyrektor międzynarodowego banku handlowego.

— Zachorowski wystawił w Petersburgu obraz swój p. t. „W niewoli“.

— Projekt towarzystwa eksploatawani wód mineralnych w Rosyi przedstawiono do zatwierdzenia odnośnej władzy.

— „Nowoje wremia“ przytacza, że w r. 1850 sprzedano marek pocztowych tylko 11,000,000, w r. 1887 zapotrzebowano ich 121,192,208 sztuk. Po zaprowadzeniu w r. 1872 blankietów na listy otwarte, sprzedano ich w pierwszym roku 1,500,000, zaś w 1887 roku 14,237,485 sztuk. Listów zwyczajnych i posylek pocztowych w r. 1878 wyprawiono 204,095,894, zaś w roku 1887 było ich 329,070,970, w roku 1877 przesłano pocztą 2,806,113,518 rubli, w dziesięć lat później 3,995,428,856 rubli. Liczba wysłanych telegramów w ciągu lat dziesięciu wzrosła z 26,506,894 do 51,281,534; zaś długość linii telegraficznych powiększyła się z 78,632 wiorst do 111,849 wiorst. Wreszcie pocztowo-telegraficznych stacji, łącznie z kolejowymi, było przed dziesięciu laty 4,035, w roku 1887 zaś 5,596. W ciągu tego dziesięciolecia ludność Rosyi wzrosła tylko 15%.

W Lublinie ordynator szpitala św. Wincentego a Paulo, dr. Jaczewski przy sekcji zwłok skaleczył się w palec. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dr. J. grozi poważne niebezpieczeństwo wskutek zakażenia krwi.

W Domaszowicach w powiecie łukowskim zaprowadzono sztuczna hodowlę drobiu. Sprowadzono 4 aparaty z zagranicy. W każdym mieści się 260 jaj, co trzy tygodnie zatem powinno się wyładować około 1,000 kurcząt. Aby aparaty ciągle były czynne, trzeba utrzymywać najmniej sto kur rasy Honday, która od wieku jest sztucznie hodowana.

Wadowice. Od ostatniego sprawozdania

czychów w powietrzu. Szała więc dalej, choć nogi uginaly się pod nią i zdawało się, że nigdy nie wejdzie na górę. Lecz gdy się tam jakoś dostała, uczuła silny ból w brzuchu. Pomyślała, co to wszystko znaczyć może i jak przed niedawnym czasem niekała przed ludźmi, chcąc zdala od nich nie mierzać wraz z dzieckiem, tak teraz instynkt zachowawczy wszystkim nam wspólny, nakazywał jej szukać sympatyj i pomocy u sąsiadów. Biegła przedko ku wsi, chcąc spotkać kogo na drodze. Ale nie było nigdzie nikogo. Nareszcie ujrzała dach swojego mieszkania, weszła do wnętrza przez kryte drzwi w murze, lecz i tam także panowała cisza śmierci. Zwróciła wtedy kroki w stronę domu pani Beker, który stał naprzeciwko mieszkania Pontinów. Doszedłszy do krzyża, padła na stopnie kamienne i widziała, że ciotka okiennice otwiera. Potem wstała, przeszła śpiesznie niedaleką przestrzeń, wbiegła do domu Bekerów i upadła na pierwsze z brzegu krzesło.

Pani Beker z mężem i dziećmi spożywała śniadanie i uczuła dotkliwy wyrzut sumienia, że tak długo Aninę zostawiała sama.

— Byłaś tak spokojną wczoraj, że nie mogłam przypuścić, aby rozwiązanie twe było tak bliskim.

— Mąż jej i synowie byli tegimi ludźmi; zrobiono więc naprędcę hamak z kołdry i odlesiono Aninę do domu. A Bekerowa postępowała za nimi.

Jan Pontin stał właśnie na swoim podwórzu i przysnął się do płotu, aby się przypatrzyć tej dziwnej procesji.

— Stary Godfrey, patriarchy wiejski w białym kaftanie i kapeluszu kastorowym, szedł z tyłu.

— Kogoż to tak niosą, kumie Godfrey?

— zapytał Pontin.

— Ciała wiesz wiedziała o tem, że Pontino-

wie nie poratowali siostriżenicy w nieszczęśliwej winy samego Jana więcej jak jego małżonki i brano im to bardzo za zła.

— To też Godfrey przysunął się do płotu, odpowiedział poważnie:

— To siostriżeniec wasza, Aninę, która zachorowała, a niema żywej duszy przy sobie. Smutny los tego dziecięcia.

— Twarz Jana Pontin zmarszczyła się groźnie, gdy odpowiedział:

— Jak sobie kto posiedze tak się wyspi.

— Ach! Janie Pontin—zawołał starszek—zycząc ci, aby nie było prawdą to, co napisano, że „Stwórca odpuścił nam nasze winy tak, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.“

W tydzień potem, p. Ewans stał w drzwiach mieszkania Aniny, czekając na panią Hayes, która dawała mu znaki, żeby się zatrzymał.

— Dzień dobry, doktorze. Chciałam się zapytać co zrobić z Aniną Pontin? Solomons obiecuje wyrzucić ją z mieszkania, a w takim razie trzeba oddać ją do szpitala, co przedłuż lub później nastąpić musi. Doktor miał krów gorącą, skoczył więc jak oparzony i zawołał:

— Solomons nie robi tego! Ostrzegłem go, że idzie o życie tej dziewczyny.

— Powiedział dozorczyni, iż robi to z pewnością.

— Zabiły ją, za co ja wytoczyłbym mu proces.

— To wszystko zbyteńskie pieszozyty—odrzekła pastorkowa—moja siostra wstaje zawsze w tydzień po rozwiązaniu.

— Twarz pana Ewansa wyraziła to wszystko czego wypowiedzieć nie chciał, a po chwili dopiero dodał:

— Pomyśl pani, że to bardzo delikatne stworzenie, które przeszło tak wiele i to dziwne, że żyje.

— A jakże się ma teraz?—zapytała pastorkowa.

— Niezłe dotąd, lecz jeśli ja będą meczyć, niepokoić, straszyć, nie zachoruje z tego, ale po prostu żyć przestanie.

— Gdy tak o niej rozmawiano na dole, leżała ona na górze, a pani Beker siedząc przy niej na stołku, हुstała w rękach małą dziewczynkę. Bo przecuznia zawiodyła Aninę co do syna. Dozorczyni miejscowa z polecenia d-ra Ewansa pilnowała chorej, a w jej nieobecności przychodziła pani Beker. Nikt jednak przyniknąć nie mógł zamiarów dziewczyny, która leżała cichutko z oczami w jeden punkt ukwionemi. Dziecko mało ja obchodziło. Mówiła tylko czasem: „biedna mała“—zapytała się gdzie pochowano Harry'ego i nie odzywała się więcej.

Pani Beker, jak wiemy nie lubiła milczenia i trzymając niemowlę, które swobodnie grzebało nóżkami jak najczęściej w szosie pod stołcem, mówiła:

— Jak dobrze ta małeńka wyglądać zaczyna, nabiera ciałka i bieleje widocznie.

— Czy z pewnością żyć będzie?—zapytała Anina.

— Czy żyć będzie?—a dla czegożby żyć nie miała i może być nawet bardzo w życiu szczęśliwą.

— Biedna mała,—odpowiedziała matka—lepiejby było, gdyby umarła. Życie ciężkie jest dla takich jak my biedaków.

— Zapewne, chociaż można przyzwyczaić się do niego. A to źle życzyć śmierci swojemu dzieckiemu, nie mów tego. Anino, bo pomyśl, że jesteś zią dziewczyną i chcesz się pozbyć klopotu i wstydu.

— Czy puscimy się z oczu chorej.

— O nie myśl pani, że chcę się pozbyć matęj, tylko nie chcę ażeby oddawano ją do szpitala, a nie wiem co się z nią i ze mną stanie. Najlepiej byłoby gdybyśmy pomarli razem.

— Doktor powiada, że się masz jak najlepiej, nie ma więc co myśleć o śmierci.

I to szczególne, że mogła przeżyć tak wiele będąc tak delikatną jak piórko.

Nastata chwila milczenia, podczas której pani Beker zawiązywała tasienki u poutchosczek, które Anina chciała włożyć na małeńkie nóżki dziecka, bo to była robota Maryi. Daresznie jej przedstawiono, że ten rodzaj elegancji w pierwszych momentach życia jest niepraktycznym. Zastukano mocno do drzwi na dole.

Pani Beker położyła dziecko na łóżku i zesłała otworzyć, a że chwilo slychać było głośną rozmowę dwóch osób, napastliwa ze strony mężczyzny i gniewna przez kobietę odplenerana. Az wreszcie potok obelżywych z obu stron wyrazów zakończył kłótnię i Bekerowa powróciła na górę.

— Ze wszystkich bydał na świecie najgorszem jest ten gnipt Solomons. Mówi o wyrzuceniu cię stąd w piątek, gdy tak jeszcze osłabioną się czujesz. Mówię mu, że dr. Ewans nie pozwala ci ruszać, a on mi odpowiada, że „nie wierzy w doktorów“, że mu się traża lokator na mieszkanie i tobie lepiej będzie z dzieckiem w szpitalu, Pani Beker powiedziawszy już tyle, zlekka się sama skutków swego wielomównstwa. Ale Anina nie okazywała wzruszenia.

— Czy pani myślisz, że zrobi to natychmiast?

— Ja nie nie myślę, moja kochana i tobie radzę nie fraszczyc się zbytecznie, bo doktor lub kto inny zająć się tem musi.

Następnej nocy dozorczyni Aniny wezwana została do matki Wojciecha. Kobieta ta chora oddawna spodziewała się wkrótce trzynastego potępka, a mieszkała na drugim końcu wsi koło kościoła.

(Dok. nast.)



naszego o procesie emigracyjnym, z badania oskarżonych podnieść należy tłumaczenia się Herszaj Zeitingera portyera kolejowego oraz restauratora Juliusza Neumana. Pierwszy przyznaje, że powiżył i pogłównie brał, bo chciał zarobić od obracających krociami. Widział olbrzymi sztyd z orlem cesarskim; widział, że starostwo i urząd cłowy pomagały agencji we wszystkim, więc zgodził się naganiać wychodźców. Zarabiał 100 reńskich miesięcznie. Neuman jako restaurator zarabiał niegdyś sporo na sprzedaży „gulaszu“, gdy jednak utracił wychodźców, którzy się dawniej u niego stołowali, agencja zaczęła mu wypłacać 200 zł. r. miesięcznie. O nadzyskach agencji nie słyszał i udział w nich nie brał. Inny restaurator Józef Schöner był naczelnikiem aparatu agencyjnego w Suchej za 1000 zł. r. rocznie. Na jego ręce przechodziły asygnacje i pieniądze dla urzędników kolejowych, konduktorów i całej bandy naganiaczy, on też przekonywał zandarmeryę. W śledztwie pierwotkowem przyznał się do wszystkiego; obecnie wypiera się. Kasyer kolei północnej Zopoth nowych szczegółów nie podaje. Wyroku spodziewają się 20 stycznia roku przyszłego.

ROZMAITOCI.

× **Sprzedż autografów** w Londynie, którą zarządził temi dmiami jeden z angielskich antykwaryuszów, przyniosła mu niezły dochód. List Bayrona z Rawenny z 1820 r. sprzedano za 38 f. szt. Listy Shelleya kupowano po 20 do 36 f. szt. Niemiejszy pokup miał autografy Burnsa Thackeraya, Dickensa Bacha, Paganiniego i innych.

× **Sprzeniewierzenie.** Bankier wiedeński Alfred von Kandler, protektor sztuk pięknych, sprzeniewierzył się w tym czasie na sumę 2,336,500 złr. różnym osobom między którymi jest ks. Salwator. Bankiera osadzono w więzieniu śledczym.

× **W Krakowie** rada miejska obraduje nad projektem przebudowania szkoły sztuk pięknych oraz oświecenia tejże elektrycznością. Dla artysty malarza s. p. Stanisława Rostworowskiego wniesiono w kościele Dominikanów skromny pomnik, którego poświęcenie dokonano w d. 8 b. m.

× **Miljoner frankfurcki**, o którego nazwisku gazety milczą, zapoznawszy się z pewną panną, przyrzekł jej, że albo w przeciągu dwóch miesięcy z nią się ożeni, lub wypłaci tytułem odszkodowania za złamane słowo 150,000 marek. Po upływie oznaczonego terminu, gdy milioner słowa dotrzymać nie myślał, panna zawezwała go przed sąd frankfurcki, gdzie pod przysięgą zeznała całą prawdę. Izba cywilna sądu krajowego skazała wiarołomcę na zapłatę 150,000 marek w gotówce.

× **Ramon Martinez y Pedragossa** zmarły w Buenos Ayres, według gazet tamtejszych miał zeznać przed śmiercią, iż należał do morderców, którzy zabili marszałka Frima 1870 r. 27 grudnia w Madrycie.

× **Marki brazylijskie** pocztowe zaopatrzone są obecnie w kule ziemską barwy niebieskiej z napisem: „Rzecz pospolita Stanów Zjednoczonych Ameryki południowej“.

× **Ośmieszycielski antykwaryusz** Chiarugi zastrzelił się w tych dniach w Panteonie rzymskim w grobowcu Wiktora Emanuela. Władza watykańska z tego powodu zamknęła Panteon a otwarcie jego nastąpi dopiero po poświęceniu sprofanowanego miejsca. Dotychczas władze kościelne lekcewały Panteon z powodu grobu Wiktora Emanuela.

× **Hale centralne** Paryża oświetlone zostały elektrycznością. Projektowane już jest oświetlenie podobne wielu innych punktów miasta.

× **W Krakowie** odprawione zostało nabożeństwo za sp. Alajzego Zółkowskiego w kościele oo. Kapucynów.

× **Mahdi** władca Sudanu, postrach Europejczyków w Afryce, według telegramów zagranicznych, zmarł w tych dniach.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

— W tych dniach w Berlinie pojawiła się nowa broszura polityczna, pod tytułem „Auf des Reiches Hochwacht“, napisana przez starego dyplomata, poświęcona ogólnej polityce europejskiej z punktu widzenia niemieckiego. Autor myśli, że każdy francuz chowa w głębi duszy myśl prawdziwie narodową o rewanzu. Duma narodowa francuzów jest podrażniona boleśnią nietyle utratą dwu prowincyj, gdyż i bez nich Francja była potężna i zajmowała pierwszą miejsce w Europie, ile przez to, że Niemcy bez obecnej pomocy mogły zajmować te prowincje; Francja nie wróci sobie dawnego potężnienia dotąd, dopóki Niemcy „stoją na czele Europy w całym blasku swojej potęgi i sławy.“ Autor zapatruje się sceptycznie na rzeczywistość niemiecką; podług jego zdania, armia francuska bez względu na powiększenie liczebne i waleczność, będzie tylko ciałem bez duszy dotychczas, dopóki ręka

silna i wpływała nie zaczęła rządzić. Armia francuska powinna być rządzona, albo zasadą, albo przez osobę dlatęgo, aby się stała czynnikiem wpływowym polityki wewnętrznej i zewnętrznej; tymczasem nie ma ona ani pierwszego, ani drugiego: monarchia chociaż byłaby możliwa, straciłaby główną swą zasadę, i podobnie jak dyktatura wojenna, nie byłaby w stanie wydać osobowości śmiałej i wpływowej. Autor spodziewa się, że pomyślność ekonomiczna Francji posłuży do utrwalenia rzeczypospolitej i odwróci Francję od rewanzu. Przechodząc następnie z zachodu na wschód, „stary dyplomata“ mówi o stosunkach wzajemnych Niemiec i Rosyi. Podług jego zdania „drogi Rosyi i Niemiec“ nigdzie nie krzyżują się i Niemcy nie mają zasady bać się rozprzestrzenia legalnego wpływu Rosyi na wschodzie, ponieważ wpływ ten nie zaszkodzi handlowi niemieckiemu. Przytem konieczny jest jeden warunek, mianowicie ten, żeby Dunaj i przyległe mu kraje pozostały dla Niemiec swobodną drogą handlową, a w tym punkcie najzupełniej godzą się interesy Niemiec i Austrii. We wszystkich nieporozumieniach wschodnich Niemcy mają jedno tylko zadanie godzenia interesów Rosyi i Austrii na półwyspie Bałkańskim i wytworzenia takiej ugody, która zadowoliłaby strony obia. Ku temu celowi były już dawno skierowane wszystkie usiłowania sumienne polityki niemieckiej, która szczerze życzy zgody pomiędzy Rosją i Austrią. (Warszawski dziennik).

— Gazeta „Riforma“ opublikowała następujący telegram, otrzymany przez nią z Londynu: „Mahdi umarł, następcą jego ma być podobno, All-Charras-szerzy. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. (Pravit. wiestnik).“

— Do „Neue freie Presse“ donoszą z Kairu, pod datą 1 grudnia, że w okolicach Szakimu stoczone były bitwy pomiędzy spokojnymi plemionami sudanскими a derwiszami. (Pravit. wiestnik).

TELEGRAMY.

**Petersburg, 7 grudnia.** (Ag. p.) Ogłoszono następujący Najwyższy rozkaz. W liflandzkiej, estlandzkiej i kurlandzkiej gubernij używamy wyłącznie języka ruskiego obowiązkowe jest w wewnętrznem postępowaniu miejscowych miejskich i gminnych zarządów, oraz w orzeczeniach miejscowych dani miejskich; przytem pozwala się do dalszych rozporządzeń, aby postanowienia miejskich i gminnych urzędów, podlegające ogłoszeniu, wyłożone zostały niezależnie od języka ruskiego w języku niemieckim, a w razie potrzeby i w narzeczu miejscowem. Rozuczyne na skutek próśb prywatnych, przedstawionych zarządom gminnym, ogłoszone być mają w tym języku, w którym prosba została podana. Postanowienia te otrzymają moc obowiązującą w Rydze, Rewlu i Mitawie obecnie; w innych miastach gubernij: liflandzkiej, estlandzkiej i kurlandzkiej, gdy minister spraw wewnętrznych uzna za stosowne.

**Petersburg, 7 grudnia.** (Ag. p.) Jego Cesarska Mość na najpoddańszym raporcie ministra spraw wewnętrznych z powodu telegramu marszałka szlachty guberni kazańskiej, Najmilsiościwiej własnoręcznie napisał racyk: „Bardzo szczęśliwy. Depesza wyraża wdzięczność bezgraniczną dla Monarchy i zapewnia, że wszystkie myśli i siły skieruje szlachta ku temu aby stać się godną i w rzeczywistości zasłużoną na Cesarską ojcowską nad nią opiekę.“

**Londyn, 7 grudnia.** (Ag. p.) Według szczegółowych wiadomości okazuje się, że Emin basza spadł z balkonu z wysokości 20 stóp, przyzem odniósł bardzo niebezpieczne uszkodzenie. Lewe oko ma zamknięte, a z uszu płynie krew, na ciele są ciężkie uszkodzenia. Niemiecka korpeta „Spober“, odstawia Stanleya i jego ożenów do Zanzibaru. Ludzie Emin-baszy płyną za korpeta na kanonierce brytańskiej.

**Londyn, 7 grudnia.** (Ag. p.) Według świeżo otrzymanych z Bagamoty wiadomości: Eminowi jest trochę lepiej.

**Tyflis, 7 grudnia.** (Ag. p.) Z prowincji tureckiej Sassana donoszą, że oddział tureckiej piechoty z artylerją przy powrotnym ataku na stanowiska powstańców, górali armeńskich, w sąsiedniej prowincji, po zajęciu walca zmuszony był cofnąć się, pozostawiając w rękach powstańców 3 działka. Mówią też, że i w innej miejscowości przyszło do potyczki wojsk tureckich z armeńskimi.

**Pernawa, 7 grudnia.** (Ag. p.) Port tutejszy pokrył się lodem przy 10 stopniach, zimna. Żegluga wstrzymaną.

**Londyn, 7 grudnia.** (Ag. p.) Emin pasza 10 godzin pozostawał bez przytomności, teraz jednak odzyskał ją i był w możności mówić nawet. Spodziewają się lekarze, że za dziesięć dni będzie można przewieźć go do Zanzibaru.

**Berlin, 7 grudnia.** (Ag. p.) Sejm państwa przyjął prawo bankowe bez zmiany, a na-

stępnie jednogłośnie zatwierdził wydatek 15,500,000 marek na wyrób 150,000 magazynowych karabinów systemu Schmidta z odpowiednią ilością nabojów.

**Berlin, 7 grudnia.** (Ag. p.) Na odbytem wczoraj w Essenie zebraniu delegatów robotników bohemskiego, helsenkircheńskiego i dortmundskiego okręgów górniczych, postanowiono przez wznowienie bezrobocia zmusić do zmiany środków nakazowych i przedstawić to postanowienie do zatwierdzenia ogólnego zebrania, odbyć się mającego w niedzielę 8 b. m.

**Tanger, 7 grudnia.** (Ag. p.) Zapewniają, że wykryto tu jakiś spisek. Sultan polecił aresztować i osadzić w więzieniu w Fezie jednego ze swych braci po burzliwym pomiedzy nimi zajściu, czego następstwem były zaburzenia w różnych miejscowościach.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) Wczoraj powrócił z zagranicy J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) Na budowę pomnika Cesarzowej Maryi Teodorówny, Jego Cesarska Mość przeznaczyła z własnej szkatuły 10,000 rs., Jej Cesarska Mość przeznaczyła rs. 5,000, Cesarzowa Następca Tronu rs. 1,000, inne osoby Cesarzkiej rodziny rs. 10,250.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) J. C. W. Książę Ludwik Napoleon przeznaczony na służbę do 44-go nięgorodzkiego pułku dragonów w stopniu podporucznika, otrzymał urlop za granicę do 15 kwietnia 1890 r.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) Wczoraj minister sprawiedliwości wyjechał do Rygi, Mitawy i Libawy dla otwarcia nowych instytucyj sądowych.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) Do rady państwa wniesiono projekt nowego urzędzenia gruntowego włościan osiedleńców na Syberji.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) Wczoraj na lewym brzegu kanału morskiego, odbyło się poświęcenie elewatora zbożowego, wybudowanego przez inżynierów Borejsz i Maksymowicza. Na nabożeństwie z tego powodu byli obecni: minister komunikacji, prezes komitetu ministrów i wielu przedstawicieli wyższych władz administracyjnych, oraz reprezentantów kupiectwa zbożowego, komisantów kałusznirowskiej przystani i kupców giełdowych. Po nabożeństwie obecni oglądali urządzenie elewatora, maszyny i izby na zboże. Przy śludaniu po ceremonii, minister komunikacji wznosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, i całego paującego domu, a następnie za pomyślnosć przedsiębiorstwa i energię konstruktorów poczem wznoszono inne liczne toasty przy stosowanych przemówieniach. Przy toastach śpiewał chór wygzański Szyszkińska.

**Petersburg, 8 grudnia.** (Ag. p.) „Gradzania“ donosi, że gubernatorowie tych gubernij, w których z 1 stycznia wprowadzone będą zarządy ziemskich naczelników, byli przyjęci na posłuchaniu w Gótczymie i otrzymali główne przewodnie wskazówki swych nowych obowiązków. Tenże dziennik dodaje, że stopień wykształcenia wymagany od naczelników okręgowych, będzie zmieniony dla ułatwienia odpowiednio do przedstawień gubernatorów.

**Paryż, 8 grudnia.** (Ag. p.) Generałowie abisynscy Kejjum i Sebchad przy współdziałaniu oddziałów krajowych w służbie włoskiej będących, pobili na głowę Mangasza i Ras-Alule. Wszelki opór w prowincji Tigre poczytują za złamany zupełnie.

**Charków, 8 grudnia.** (Ag. p.) Zjazd przemysłowców górniczych zamknięty.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 7-go grudnia. Wskazanie krót. term. na: Berlin 12 1/2, 46.25, 46.02 1/2, 05 1/2, 07 1/2; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.31; Paryż (10 d.) 79.35; 79.45, 20 kup.; Wiedeń (8 d.) 79.55; 79.30; 4% listy likwid. Król. Polsk. 84.25; 84.60; 84.40; 84.25; 84.50; 5% post. wachodnia II em. 93.60; 4% post. wachodnia I 1887 r. 84.65; 4% post. 84.40; 3% kup.; takąż mała 84.75; 84.60; 3% kup.; 5% listy zast. ziemskie I ser. 95.75; 95.45; kup.; III ser. II. B. 94.50; 94.30; 15; 10; kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.50; II 95.50; III 94.50; IV 94.00; V 93.80; 94.55; 60 kup.; 5% obligi m. Warszawy 84.00; 84.00; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50; II 92.50; III 93.25; IV 92.50; 6% listy zastawne miasta Kalisza 101.50; 101.50; 100.00; 99.25; 100.00; Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kupon. z por. 5%; listy zastawne ziemskie 217.7; warsz. I i II 87.1; Łodzi 47.5; listy likw. 6.3; pożyczka premiiwa I 190.0; II 110.8.

**Petersburg, 7 grudnia.** Wskazanie na Londyn 93.00, II pożyczka wachodnia 99 1/2, III pożyczka wachodnia 99 1/2, 4% listy zastawne kredy. ziemskie 116.25, 4% listy zastawne kredy. ziemskie do handlu zagranicznego 255.00, niemieckiego banku dyskontowego 667.00, banku międzynarodowego 530.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

**Berlin, 7-go grudnia.** Banknoty ruskie zaraz 218.00, na dostawę 216.75, weksle na Warszawę 217.20, na Petersburg kr. 216.50, na Petersburg 213.75, na Londyn krót. 20.35, na Londyn 41.20, 1887 r. —, 4% listy zastawne 324.40, 5% listy zastawne 63.20, 4% listy likwidacyjne 59.20, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 92.90, 4% z 1887 r. —, 4% renta złota 113.50, 5% r. zł. z 1884 r. 102.40, pożyczka wachodnia II em. 66.40, III em. 66.70, 5% listy zastawne ruskie 104.50, 5% pożyczka premiiwa z 1884 roku 170.00, takąż z 1886

r. 152.00, Akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 190.90, akcje kredytowe austriackie —, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego 77.50, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 4%.

**Londyn, 7 grudnia.** Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 92.75, 2 1/2%, Konsola angielskie 97 1/2.

**Berlin, 7 grudnia.** Pieniądze 186—200 na gruda. 195.50, na maj cz. 200.75, Złoty 170—178, na gruda. 174.50, na maj cz. 176.00.

**Lwopol, 6-go grudnia.** Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Ospale. Middling amerykańska: na gr. 5 1/2, nabywcy, na gr. st. 5 1/2, sprzedawcy, na styżen luty 5 1/2, sprzedawcy, na luty marzec 5 1/2, nabywcy, na marz. kwiecień 5 1/2, nabywcy, na kw. maj 5 1/2, nabywcy, na maj czer. 5 1/2, nabywcy, na cz. lip. 5 1/2, sprzedawcy, na lip. sierp. 5 1/2, sprzedawcy.

**Mavre, 7 grudnia.** Kawa good average Santos na gruda. 102.00, na marzec 101.00, na maj 101.00, Spokojnie.

**New-York, 6 grudnia.** Bawelna 10.25, w N. Orleansie 9 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 7	Z dnia 9
Zadano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 fr.	46.25	46.15
na Londyn za 100 f.	9.31	9.29
na Paryż za 100 fr.	79.35	79.30
na Wiedeń za 100 f.	79.55	79.40
Za papier państwowy.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.60	87.40
Ruska pożyczka wachodnia	99.50	99.50
4% post. waziw. r. 1887	84.65	84.50
Listy zast. ziem. Seryi I	95.75	95.65
II	94.50	94.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	96.50	96.50
II	93.80	93.75
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.50	—
II	93.50	—
III	93.25	—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	218.—	218.40
na dostawę	217.—	217.50
Dyskonto prywatne	4 1/2%	4 1/2%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. niurz.
Imperyjal i półimperyjal	zł.	pt
Emisji 17 grudnia 1885 roku	—	—
Półimperyjal stare	zł.	—
Funt sterling w banknotach	—	46 1/2
Marki niemieckie	—	79 1/2
Austriackie banknoty	—	37 1/2
Franki	—	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kapony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 i 8 grudnia:  
— w parafii katolickiej —  
— w parafii ewangelickiej —  
Starożakońnych 2, a mianowicie: Szmul Markus Bozen z Rachni Jakubowicz, Łajser Kalifski z Ryki Łajser.  
Zmarli w dniu 7 i 8 grudnia:  
— Katelycy: dzieci do lat 15-tu zmarło 14, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 7, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 2, a mianowicie: Franciszka Maciejowska, lat 74, Franciszek Wejzer, lat 61, Joanna Włodarczyk, lat 39, Michał Sobiraj, lat 50, Teofil Lipowski, lat 21.  
— Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 5, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: August Radke, lat 69, Krystyan Samuel Jankowski, lat 57, Fryderyk Schoppe, lat 40.  
Starożakońni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Heja z Jakubowickich Fryc, lat 65, Bajzla z Piszczek Rosenblat, lat 39, Małka z Sochaczewskich Goldstajn, lat 65.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. K. Miodowski z Częstochowy, E. Ratto z Crefeldu, Strachler ad., Wasserzweig z Piotrkowa Jan Ziemiński, J. S. Sowutkowiec z Warszawy, M. Brudnicki z Ceniłowa.  
Hotel Manteuffel. Wemlet, Kępińska z Warszawy, Orłow z Piotrkowa, Sopczyk, Siedlerow z Kalisza, Fernann z Moskwy, Leibowicz z Moskwy.

ROZKŁAD JAZDY POCIAGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY				
przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30
z Łodzi odchodzi:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą:					
do Koluśzek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40
„ Skierzwic	8 48	—	1 32	8 24	—
„ Warszawy	11 05	—	6 15	10 20	—
„ Aleksandrowa	1 35	—	8 10	—	—
„ Piotrkowa	—	9 52	3 40	10 25	12 41
„ Grańcy	—	2 3	—	—	4 50
„ Sosnowca	—	2 45	—	9 37	4 50
„ Tomaszowa	—	10 15	—	—	1 10
„ Bzina	—	2 01	—	—	4 48
„ Iwan. Jwa.	—	6	—	—	9 58
„ Dąbrowy (Dak.)	—	8 24	—	—	1 02
„ Petersburga	—	—	—	10 08	—
„ Moskwy	11 23	—	—	—	—
„ Wiednia	—	5 32	7 52	—	4 37
„ Krakowa	—	5 27	—	—	7 52
„ Wrocławia	—	9 18	—	—	10 16
„ Berlina	—	6 54	—	—	7 01

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem dnia mają czas od godziny 6-ej wliczonym do godziny 6-ej rano.



O G Ł O S Z E N I A.

О В Ъ Я В Л Е Н И Е.

Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что наименованныя неостребованныя получателями по Ноябрь 22 (Декабря 4) дня 1889 г. товары, въ случаѣ невки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указанного въ статьѣ 90 В ѳ с о ч а й ш е утвержденного общаго Устава російскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на стаяціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публікаціи трехъ мѣсяцевъ.

Table with columns: №№ вагонъ, Время прибытія, Станція отправления, Фамилія отправителей, Фамилія получателей, Число вагоновъ, Наименованіе груза, Въѣзд Пуд. фунт.

Dr. Bronislaw Handelsman po powrocie z zagranicy zamieszkał w Łodzi, ulica Piotrkowska dom M. A. Wiera, gdzie cukiernia Raymunda. Przyjmuje z chorobami żołądka od 7-9 i od 3-5. 1945-15-8

Prenumeratę i Ogłoszenia dla Kurjera Warszawskiego przyjmuje po cenach redakcyjnych Bernstein ulica Promenadowa, dom Prinza. 2046-3-1

PANNA inteligentna chrześcianka z dobrem wychowaniem potrzebna jako bona do dziecka. Ofertę pod lit. O. B. składać proszę w administracji niniejszego pisma. 2057-3-1

Dom Koncertowy. W srode, d. 11 grudnia o g. 8 w. Dr. Czeslaw Czyński członek towarzystwa psychologicznego w Londynie da seans hypnotyczny z doświadczeniami na medjach. Bilety nabywać można w księgarni W-go Szatkęgo. Szczegóły w afiszach. 2058-2-1

Wyprzedaż damskich szmowych materjałów. Zawadzka, dom drukarza Zubieńskiego, 2-gie piętro od frontu. 1978-10-5

Zaginął kwit wydany z kantoru fabryki Eisenbrauna na złożoną w kantorze kartę pobytu Franciszka Kuszińskiego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić ją do kantoru. 2056-1

Robert Müller ZEGARMISTRZ ul. Piotrkowska Nr. 752/115 naprzeciw W-go Heinza poleca Sz. Publiczności swój skład zegarków złotych, srebrnych i metalowych, regulatory freyburgskie, zegary paryzkie i czarnońskie, budziki rozmaite, dewizki złote, srebrne i inne, breloki i biżuterje po cenach bardzo umiarkowanych. 2052-4-1

Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги последнее развѣщеніе г. Карабаева о потерѣ имъ свидѣтельства № 33 отъ Ноября 2 (14) дня г. о. вложеномъ на отправку Лодзь-Петроковъ № 6925 платясь въ количествѣ 22 руб. 30 коп. смѣи объявляетъ, что въ случаѣ непредѣленія означеннаго документа въ Экспедиціонную Кассу ст. Лодзь въ теченіи 3-хъ мѣсяцевъ со дня настоящей публікаціи, таковой будетъ считаться недѣйствительнымъ, причитающійся же по оному платѣжъ будетъ выданъ г. Фу терману. 2055-3-1

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych Br. KRZYŻANOWSKIEGO W SIERADZU. Poleca własnego wyrobu pompy, windy, krany i bloki. Poszukiwanym jest stały odbiorca. Do sprzedania jest Lokomobila używana, z miocarnia lub bez. 1989-5-1

CYRK Houcke et Gaberel ulica Zawadzka, plac W-go Strange DZIŚ I CODZIENNIE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE z nowym programem. Pozostak o godz. 8 wieczorem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia 1-e o 4-ej - 2-o o 8-ej wieczorem. 2033-1

CENY NIZKIE LECZ STAŁE. Będąc zaopatrzonym na nadchodzące święta Bożego Narodzenia w wielki wybór ZŁOTYCH, SREBRNYCH, STAŁOWYCH I NIKLOWYCH ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH, jako też i najnowszych fasonów złotych i srebrnych DEWIZEK, mam zaszczyt polecić się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z uznanowaniem L. Chmielewski. 2045-4-1

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH K. Bątkiewicza Piotrkowska № 514 gotowej garderoby, oraz materjały z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych z których, jako też i z powierzonych mu wykonaws wszelkie obstarunki, podług najwziewszych żurnali, na żądanie w ciągu 24 godzin. Ceny nader przystępne. 2051

Dla Kaszlących i Osłabionych EKSTRAKT i KARMEŁKI Fabryki Leliwa WARSZAWIE Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 1787-0-1

Kupcom 8% rabat. Skład papieru i materjałów piśmiennych A. J. Tyber Piotrkowska 786 poleca. karty do gry wszelkiego gatunku po cenie skarbowej. Kupcom 8% rabat.

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r. wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez Stefana Kossutha, Dyrektora zakładów szarydarskich Hiellego i Dietricha; PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne do zapisywania małodetnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki i książki dla sądów pokoju i gminnych

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

„ŁODZIANIN” Kalendarz informacyjny - adresowy na rok 1890 Cena kopiejek 50. Skład główny u wydawcy C. RYCHTERA Cegielniana 272a nowy 4. 2008-3-3

FILA warszawskiej fabryki OBUWIA przy ul. Piotrkowskiej № 264, w domu S. Wiślickiego. Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu obuwie męzkie, damskie oraz dziecięce. 1681-24-17

Pierwsza Wielka Ruska Fabryka KROCHMALU Nagrodzona wieloma medalami na wystawach TOWARZYSTWA Moskwa - J. WILLMS & Co - Habstadt Poleca swoje wyroby, mianowicie: Krochmal ryżowy, Puder ryżowy, Krochmal pszenany, Maizoneg, Krochmal kukurydzowy, Kleber, Krochmal palony Sprzedaż odbywa się we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych, kolonialnych, oraz mydła i świec. 1912-12-3